

## **Zbigniew Mazur (15 września 1943-6 stycznia 2016)**

Odejście zmarłego 6 stycznia 2016 r. Zbigniewa Jerzego Mazura jest dotkliwą stratą dla Instytutu Zachodniego w Poznaniu i polskiego niemcoznawstwa. Szczególną pozycję w polskiej historiografii pozwoliły mu zająć badania nad dziejami myśli zachodniej. Uczyniły go bodaj najwybitniejszym znawcą tej problematyki w Polsce. Poczesne miejsce w jego dorobku naukowym zajmują publikacje związane z problematyką europejską.

Urodził się 15 września 1943 r. w Wierzchowinach pow. Krasnystaw jako syn Edwarda i Anieli z d. Metzsig w wywodzącej się z Wielkopolski rodzinie inteligenckiej. Po zakończeniu działań wojennych rodzina osiedliła się w Zielonej Górze. Tam też ukończył liceum ogólnokształcące. Od dzieciństwa jego najbardziej ulubionym zajęciem było czytanie książek. Rozczytywał się zwłaszcza w literaturze amerykańskiej i francuskiej, a także eseistyce literackiej i filozoficznej. W swej intelektualnej aktywności był najdalszy od jakiegokolwiek snobizmu.

W 1961 r. podjął studia historyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Należał do najzdolniejszych studentów na roku. Imponował czytaniem wykraczającym poza lektury obowiązkowe, dobrą, systematycznie szlifowaną znajomością języka francuskiego i angielskiego. Nieco później opanował też język niemiecki.

Po ukończeniu studiów został jesienią 1966 r. przyjęty do pracy w Instytucie Zachodnim. Pierwszy rok pracował jako korektor w wydawnictwie Instytutu Zachodniego. Po rocznym terminowaniu na etacie korektora został pracownikiem naukowym w Zakładzie Historycznym Instytutu Zachodniego.

Szybko dał się poznać otoczeniu jako osoba o wyrazistym charakterze i sposobie bycia. Uwielbiał życie towarzyskie. Przez pierwszych kilka lat prowadził je w urozmaiconej formie w gronie przyjętych w tym samym czasie do pracy w IZ rówieśników: kolegi z roku Marka Baumgarta, etnografa Andrzej Brenca oraz prawniczki Krystyny Sikorskiej. Pozbawiony był zarówno potrzeby, jak i umiejętności autopromocji. Był wolny od zawiści o cudze sukcesy, a tym bardziej status materialny. Motyw finansowy był ostatnim, jaki mógł go skłonić do naukowej aktywności. Nie interesowało go zupełnie pełnienie żadnych formalnych funkcji kierowniczych. Dopiero po wielu latach pracy w Instytucie Zachodnim podjął się kierowania w latach 1991-1992 redakcją wydawanego przez IZ kwartalnika Polish Western Affairs. Dość

swobodnie traktował niezbyt skądinąd rygorystyczne wymogi dyscypliny pracy jakie obowiązywały w Instytucie pracowników naukowych. Z demonstracyjną wręcz obojętnością odnosił się do wszelkich uroczystości o charakterze rytualnym. W najbardziej spektakularny sposób okazywał to nie biorąc udziału w kolejnych jubileuszowych obchodach okrągłych rocznic istnienia Instytutu. I nie było w tej postawie żadnego drugiego dna, po prostu nie pojawiał się i już. Nie przymuszał się też do uczestnictwa w organizowanych przez Instytut konferencjach naukowych, jeśli z góry uznawał je za mało interesujące merytorycznie. Dużo wysiłku wymagało skłonienie go do wystąpień publicznych nie wyłączając takich, które mogły mieć wpływ na przebieg kariery naukowej. W skrajnych przypadkach potrafił z nich rezygnować w ostatniej chwili. Jeśli już się na nie decydował to starał się wyczerpać temat w możliwie najbardziej skondensowany sposób. Rekord o którego pobicie trudno byłoby się pokusić wynosił kwadrans. Nie trzeba dodawać, że organizatorzy byli tym cokolwiek rozczarowani. W rezultacie udaremnił tym mimo woli raz na zawsze wszelkie próby angażowania go w działalność lektorską nie związaną bezpośrednio z Instytutem Zachodnim. Trudno byłoby go jednak postrzegać z w kategoriach samotnika. Uwielbiał prowadzenie długich dysput na tematy nie tylko naukowe na gruncie towarzyskim. Ze szczególną pasją potrafił opowiadać o problemach, na jakie napotykał w związku z projektami i tekstami nad którymi akurat pracował. Ekspresyjnie reagował, gdy w jego obecności ktoś wygłaszał poglądy z którymi się nie zgadzał. Rzadko w takich sytuacjach zachowywał milczenie. Nie odstręczało to od kontaktów z nim pracowników naukowych IZ. Wręcz przeciwnie. Dla coraz liczniejszego od siebie wraz z upływem lat grona młodszych pracowników pozostawał niezastąpionym mentorem.

Z racji szerokich zainteresowań pozanaukowych był atrakcyjnym towarzyszko partnerem nie tylko dla zawodowych historyków. Pasjonował się malarstwem, ale tylko do impresjonizmu włącznie i muzyką klasyczną. Nie porzucił literatury pięknej i lektur z zakresu różnych gałęzi humanistyki. Lubił kryminały. W ostatnich latach rozczytywał się w kryminałach pióra autorów szwedzkich. Nie przejawiał natomiast zainteresowania literaturą fantastyczno-naukową fantasy. Będąc wielkim miłośnikiem kina omijał również filmy tych gatunków. W życiu pozostawał nieprzejeđnanym racjonalistą odpornym na uleganie wszelkim, choćby masowo wyznawanym mitologiom i teoriom pseudonaukowym. Przy ponadprzeciętnych zainteresowaniach i co za tym idzie takiejż erudycji pozostawały wszak dziedziny wobec których zachowywał daleko idącą

obojętność. Należał do nich przede wszystkim sport, sztuka nowoczesna oraz wszelkie przejawy kultury masowej. Niżej podpisanemu udało się go jednak nieraz nakłonić do oglądania transmisji z wydarzeń sportowych najwyższej rangi z udziałem polskich reprezentacji. Nie tylko nie krył emocji jakie mu się wówczas udzielały, ale równocześnie potrafił właściwie ocenić poziom widowiska i podziwiać klasę poszczególnych sportowców. Zmotywowany w podobny sposób chętnie oglądał na żywo koncerty z udziałem polskich jazzmanów, piosenkarzy i piosenkarek, a nawet awangardowego na owe czasy zespołu SBB. Pozostając z krwi i kości humanistą nie próbował się wgłębiać w zawilności nauk ścisłych. Obcy był mu świat roślin i zwierząt. Nie pociągały go odbywane wyłącznie w celach turystycznych podróże. Lubił wracać wciąż w te same miejsca. Przez wiele lat rok po roku spędzał wakacje w tym samym miejscu, czy to w Ustce, czy Domu Pracy Twórczej Polskiej Akademii Nauk w Świnoujściu Ale nie tylko wypoczywał nad morzem. Lubił też wyjazdy w góry.

Po odejściu do innych placówek naukowych dotychczasowych przyjaciół związał się na przestrzeni lat 70. towarzysko z nieco starszymi od niego pracownikami Instytutu Zachodniego Władysławem Tomaszewskim, Józefem Muszyńskim a także z Tadeuszem Wróblewskim. Po ich śmierci partnerowali mu najczęściej Jerzy Kozeński i Piotr Kraszewski. Niezmienne, od pierwszych chwil jego pojawienia się w Instytucie pozostawało miejsce w którym nierzadko już od godzin wczesnopopołudniowych spędzał czas wraz ze zmieniającym się z upływem lat gronie przyjaciół. Był nim sąsiadujący z ówczesną siedzibą Instytutu Zachodniego na Starym Rynku klub Związku Polskich Artystów Plastyków. W pochłaniającym niemało czasu życiu towarzyskim odreagowywał sytuacje stresowe jakich nie szczędziło mu życie, także to zawodowe.

Na początku lat 70. nosił się nawet z zamiarem odejścia z Instytutu Zachodniego i porzucenia wręcz kariery naukowej. Coraz większą frustrację wywoływała w nim sytuacja polityczna w Polsce. Z radością przyjął powstanie Komitetu Obrony Robotników i innych organizacji opozycyjnych. Wydawnictwa drugiego obiegu zajęły poczesne miejsce wśród jego lektur. Choć działalność podstawowej organizacji partyjnej PZPR w Instytucie Zachodnim nie miała praktycznie większego wpływu na działalność tej placówki i do niczego nie obligowała jej członków, fakt datującej się od momentu ukończenia studiów przynależności do partii powodowała w nim narastający dyskomfort. Bez chwili wahania wstąpił wczesną jesienią 1980 r. do Solidarności. Należał do założycieli tej organizacji w Instytucie Zachodnim i niezachwianie wierzył, że

stanie się ona siłą sprawczą nieodwracalnych przemian w Polsce. Tym większe rozczarowanie wywołało w nim wprowadzenie stanu wojennego. Następnego dnia złożył legitymację partyjną.

Marazm jaki w latach 80. w życiu społecznym zapanował w Polsce przekładał się też na sytuację w Instytucie Zachodnim. Królowała w nim tematyczna rutyna nie pozostawiająca miejsca na badawczą odwagę i oryginalność. Instytut pozostawał poza zasadniczym nurtem życia naukowego i toczonych debat niemcoznawczych. Z. Mazur należał do grona pracowników, którym szczególnie trudno było pogodzić się z takim stanem rzeczy. Z całą mocą ujawniło się wówczas jego rzeczywiste przywiązanie do Instytutu. Jako członek Komisji Zakładowej Solidarności zaangażował się w latach 1989-1990 mocno w działania na rzecz zmian profilu programowego i organizacyjnego Instytutu. Między innymi dzięki niemu zostały one uwieńczone powodzeniem. W czerwcu 1990 r. wszedł po raz pierwszy w skład Rady Naukowej Instytutu Zachodniego. Pozostawał jej członkiem do 1995 r. po czym ponownie w latach 2008-2011 oraz 2013-2015. Od 1996 r. wchodził w skład komisji do spraw projektów badawczych realizowanych przez Instytut Zachodni.

Nie byłby jednak sobą, gdyby nic nie mąciło jego błogostanu. Z coraz większym krytycyzmem odnosił się do dokonujących się w Polsce przemian. Ewolucja politycznych sympatii była na tym tle dość radykalna. W drugiej połowie lat 90. przestał czytać Gazetę Wyborczą stając się odtąd wiernym czytelnikiem Naszego Dziennika, a nieco później także Gazety Polskiej.

Polityczne sympatie nie miały istotnego wpływu na charakter jego kariery naukowej. Znacznie bardziej determinowało ją usposobienie idące w parze z oczekiwaniami jakie z nią wiązał. Nie zależało mu na dążeniu do jak najszybszego zdobywania stopni naukowych. Był przeciwieństwem modelu pracownika naukowego, dla którego liczyła się przede wszystkim liczba publikacji niezależnie od ich jakości. Nie wyobrażał sobie ogłoszenia czegokolwiek drukiem bez dogłębnego zapoznania się z literaturą naukową wiążącą się choćby pozornie z danym tematem. Lekceważąco, żeby nie powiedzieć nieco irracjonalnie, odnosił się przy tym do wszelkiego rodzaju przyczynków i niewielkich objętościowo opracowań. Prawdziwy respekt wzbudzały w nim dopiero opasłe kilkusetstronicowe rozprawy. Kierując się tego rodzaju kryteriami w stosunku do własnej osoby przez wiele lat uważał, że nie jest zdolny osiągać naukowej doskonałości na poziomie większych opracowań, a tym bardziej syntez. Na tym tle rozwój jego kariery naukowej nie odznaczał

się charakterem typowym dla osób podporządkowujących cały swój wysiłek jak najszybszemu zdobywaniu kolejnych stopni naukowych,

Od początku jego twórczość naukową charakteryzowało zróżnicowanie tematyczne. Pierwszy artykuł opublikował w 1969 r. w *Przeglądzie Zachodnim* na temat kosztów stacjonowania brytyjskiej armii Renu w RFN. Już ta pierwsza publikacja wzbudziła zainteresowanie zagranicą. Przy polityce brytyjskiej po II wojnie światowej pozostał na dłużej, choć w zupełnie innym kontekście. W latach 1971-1977 na łamach *Przeglądu Zachodniego* opublikował cykl artykułów na temat udziału Wielkiej Brytanii w procesie integracji europejskiej. Cykl brytyjski zakończył w latach 1977-1978 dwoma artykułami na temat polityki Wielkiej Brytanii w okresie II wojny światowej.

Równolegle na początku lat 70. zaczął uczęszczać na seminarium doktorskie prof. dra Antoniego Czubińskiego. Czyniąc tematem pracy doktorskiej studia nad genezą zawartego w 1933 r. Paktu Czterech dowodził umiejętności podejmowania badań naukowych w szerokim aspekcie zarówno pod względem chronologicznym jak i problemowym. W trakcie seminaryjnych dyskusji zaskakiwał niejednokrotnie stosowaniem słabo przyswojonej wówczas jej uczestnikom aparatury pojęciowej np. koncert mocarstw. W 1975 r. przedstawienie rozprawy doktorskiej *Pakt Czterech 1933 r.* stało się podstawą uzyskania tytułu naukowego doktora i z dniem 1 stycznia 1976 r. etatu adiunkta. W cztery lata później praca została ogłoszona drukiem spotykając się z dużym uznaniem krytyki naukowej. W recenzjach wskazywano na bardzo dobry warsztat naukowy prezentowany przez autora i umiejętność syntetycznego przedstawienia tego bardzo ważnego problemu w polityce europejskiej okresu międzywojennego.

Daleki od wydeptywania ścieżek ułatwiających karierę naukową dopiero po kilkunastu latach pracy w Instytucie Zachodnim uzyskał możliwość przeprowadzenia poważnych badań naukowych zagranicą. W latach 1974-1975 przebywał na pobycie studyjnym jako uczestnik kursu stosunków międzynarodowych w Babelsbergu. Jednak dopiero przyznanie stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w następstwie czego odbył w roku akademickim 1977/1978 staż badawczy na Uniwersytecie Georgtown w Nowym Jorku wywarło istotny wpływ na jego twórczość naukową.

Materiały zebrane podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych pozwoliły mu na szersze rozwinięcie badań nad polityką amerykańską w okresie II wojny

światowej i po jej zakończeniu. Liczne artykuły dotyczące tej tematyki publikował na łamach Przeglądu Zachodniego. W pierwszej połowie lat 80. rozpoczął przygotowania do otwarcia przewodu habilitacyjnego. Tematem rozprawy habilitacyjnej miała być analiza miejsca, jakie w koncepcjach amerykańskich podczas II wojny światowej zajmowały Niemcy. W 1988 r. wydał książkę *Amerykańskie koncepcje stosunków między Wschodem i Zachodem po II wojnie światowej*, która miała stać się przedmiotem kolokwium habilitacyjnego. Do spełnienia formalnych warunków umożliwiających przystąpienie do kolokwium habilitacyjnego zabrakło mu jednak determinacji. W trakcie przygotowania tej książki do druku i pozostających w kręgu tej tematyki poprzedzających ją artykułów publikowanych na łamach Przeglądu Zachodniego doświadczał w nie spotykanym wcześniej wymiarze ograniczeń cenzuralnych, skądinąd najczęściej o charakterze nieformalnym. Podobnie jak innym autorom zajmującym się problematyką stosunków międzynarodowych nie dane mu było w pełni obiektywnie przedstawić amerykańskich intencji. Przede wszystkim w kontekście stosunków ze Związkiem Radzieckim. Mimo to z całą wyrazistością ujawnił się wówczas jego talent z jakim zajmował się problemami doktrynalnymi polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Obok polityki brytyjskiej i amerykańskiej trzecim zyskującym w miarę upływu lat na coraz większym znaczeniu przedmiotem badań prowadzonych przez Z. Mazura stawała się problematyka niemiecka. Przyszłe szersze zainteresowanie sprawami niemieckimi zapowiadały ogłoszone w 1971 r. studia historiograficzne w pracy zbiorowej pod red. J. Rachockiego *Niemcy współczesne jako przedmiot nauki polskiej (1945-1970)*. Szeroko pojęte niemcoznawstwo zajmowało przybierało formę głównie artykułów na łamach Przeglądu Zachodniego o różnicowanej problematyce. Poruszał w nich takie tematy jak rozmowy radziecko-zachodniemieckie, kwestię odrębnego narodu NRD, reakcję na Holocaust w RFN, kontrowersję wokół DDR-Forschung w latach siedemdziesiątych. Meandry polityki zagranicznej RFN roztrząsał na łamach wydanej w 1985 r. pracy zbiorowej pod redakcją A. Czubińskiego i L. Janickiego *Republika Federalna Niemiec w dobie rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej (1969-1982)*. Udział w zapisywaniu białych plam w historii najnowszej w warunkach wolnych od ingerencji cenzury zaznaczył artykułem na temat niemiecko-radzieckiego porozumienia z sierpnia i września 1939 r. w 1989 r. Rachunki z cenzurą z tytułu wcześniej podejmowanej problematyki wyrównał artykułami na temat kwestii podziału mocarstw podczas II wojny światowej (Przegląd Zachodni 1990) oraz

amerykańskiej polityki powstrzymywania radzieckiej ekspansji politycznej w świecie (Przegląd Zachodni, 1993).

Nadzwyczajnie szybko zareagował na zjednoczenie Niemiec. Różne aspekty tego wydarzenia tylko w latach 1990-1991 stały się przedmiotem 5 artykułów ogłoszonych w Przeglądzie Zachodnim. Z niesłabnącym impetem ogłaszał na łamach Przeglądu Zachodniego i prac zbiorowych artykuły dotyczące Niemiec w następnych latach. Dotyczyły one głównie polityki zagranicznej tego państwa. Pod jego redakcją ukazała się w 1996 r. praca zbiorowa *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. W polskim środowisku historycznym potwierdził tym samym pozycję jednego z czołowych znawców polityki zagranicznej zjednoczonych Niemiec. Przedmiotem jego studiów niemcoznawczych pozostawała też problematyka socjologiczna a także biografistyka. Szczególnie miejsce wśród tego rodzaju publikacji zajęła obszerna rozprawa *Niemiecka elita polityczna w obliczu przyłączenia NRD do RFN* ogłoszona na łamach wydanej w 1999 r. pracy zbiorowej pod redakcją H. Orłowskiego i M. Tomczak *Elity w jednoczących się Niemczech* oraz odpowiednie hasła ogłoszone w wydanym w tymże roku dziele *Niemcy współczesne. Zarys encyklopedyczny*, którego też był współredaktorem.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć mógł nie odczuwać pełnej naukowej satysfakcji. Jego dotychczasowy dorobek był jednak dość monotematyczny rzadko wykraczający poza historię stosunków międzynarodowych. Z pewnością nie wykorzystywał w pełni swego potencjału intelektualnego. Tymczasem upadek w Polsce systemu autorytarnego dawał szansę na podejmowanie w badaniach naukowych tematów nieobecnych dotąd w literaturze. Z. Mazur nie tylko z powodzeniem podjął takie nowatorskie badania, ale nie zawahał się dla pełnego naukowego sukcesu wkraczać na pola z rzadka odwiedzane przez historyków. Zgłębianie literatury naukowej z zakresu filozofii, antropologii kulturowej, socjologii, pedagogiki czy historii sztuki pozwalały mu na swobodne poruszanie się nie tylko na obszarach zarezerwowanych dla historii politycznej.

Postulat interdyscyplinarnego uprawiania nauk społecznych przyoblekał się w twórczości naukowej Z. Mazura w praktyczne kształty. Pierwszym efektem takiego podejścia była wydana w 1995 r. książka *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945-1989*. Istotnym elementem konstrukcji nośnej tej pracy było pojęcie paradygmatu klasy i narodu. Znany ze zwyczaju gruntownych studiów poprzedzających przystąpienie do pisania

każdego artykułu, a tym bardziej książki, zaczynając tym razem od lektury pism Platona i Arystotelesa mógł wprawić w zdumienie nawet najbliższych. Choć nie tylko z tego powodu książka spotkała się z dużym uznaniem polskich historyków i publicystów. Podkreślano umiejętność przedstawienia tematu bez motywowanego politycznie emocjonalnego zaangażowania, które wręcz nagminnie towarzyszyło przedstawianiu różnych aspektów stosunków polsko-niemieckich w polskiej historiografii, a przede wszystkim publicystyce przed 1989 r. Znalazło to swój wyraz w przyznaniu mu w 1995 r. wysoko cenionej w polskim naukowym środowisku historycznym nagrody „Klio”. Dla nikogo kto znał go bliżej nie wydało się dziwne, że w ostatniej chwili zrezygnował z udziału w uroczystości wręczenia nagród w Warszawie.

Począwszy od połowy lat 90. Z. Mazur wkroczył na nowy obszar badawczy. Była nim problematyka Ziemi Zachodnich i Północnych Polski czyli tzw. ziem odzyskanych. Bogata literatura na ten temat będąca plonem badań rozwijanych w Polsce Ludowej nie była wolna od przemilczeń. Jednym z takich tematów tabu była problematyka niemieckiego dziedzictwa kulturowego na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych. Podjęcie badań w tym zakresie było w największym stopniu zasługą Z. Mazura. Logiczną tego konsekwencją było powierzenie mu kierownictwa powołanego w 1994 r. zespołu naukowego jako wykonawcy projektu *Stosunek władz i społeczeństwa polskiego do niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Projekt ten był jednym z kilkunastu projektów badawczych nad którymi w latach 90. pieczę powierzono Instytutowi Zachodniemu. Wspomniany projekt wyróżniał się na tle innych interdyscyplinarnym rozmachem, koniecznością wykonywania szeroko zakrojonych badań terenowych i w ślad za tym liczbą zaangażowanych badaczy. Jako kierownik projektu Z. Mazur wykazał się wyjątkową konsekwencją w realizacji założeń badawczych.

Założenia i pierwsze rezultaty badań zostały ogłoszone formie artykułów na łamach Przeglądu Zachodniego i w czasopiśmie Osteuropa. W 1997 r. jako ich pierwszy rezultat ukazała się zredagowana pod jego kierownictwem praca zbiorowa *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Poza obszernym wstępem do tej pracy ogłosił na jej łamach dwie rozprawy potwierdzające umiejętność analizowania zagadnień sytuujących się w znacznej odległości od historii politycznej, którą się dotąd głównie zajmował. Były to *Albumy o Ziemiach Zachodnich i Północnych* oraz *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem*. Kolejne wyniki badań zostały



przedstawione w wydanej w 2000 r. pracy zbiorowej *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, której był redaktorem. W niej poddał analizie *Obchody świąt i rocznic na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945-1948)*. Efektem realizacji tego projektu stały się też niewielkie objętościowo, ale niezwykle odkrywcze poznawczo jego samodzielne publikacje w 1999 r.: *Dziedzictwo kulturowe Ziem Zachodnich i Północnych w stosunkach polsko-niemieckich (1945-1970)* oraz w *O adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych* (2001). Prace te poruszały niektóre problemy uważane dotąd za drastyczne i najczęściej w literaturze przedmiotu przemilczane.

Zainteresowanie Z. Mazura Ziemią Zachodnią i Północną przybierało także zupełnie inny kontekst. Równolegle podejmował badania nad miejscem jakie zajmowały one w polskiej myśli politycznej XX wieku, a także w polskim ruchu niepodległościowym podczas okupacji hitlerowskiej. Po raz kolejny wstąpił na obszar słabo spenetrowany przez polską historiografię. Z problematyką tą pośrednio wiązały się 3 artykuły opublikowane przez niego jeszcze w drugiej połowie lat 70.: na temat stosunków polsko-francuskich w okresie II wojny światowej w *La Pologne et les affaires occidentales* w 1977 r., *Memorandum Seydy-Lipskiego w sprawie polskiej granicy zachodniej* oraz *Zachodnia granica Polski w koncepcjach Departamentu Stanu podczas II wojny światowej* w 1979 r. na łamach Przeglądu Zachodniego. Ukoronowanie jego rozległych studiów nad historią polskiej myśli zachodniej przyniosła wydana w 2002 r. książka *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*. Tytuł tego dzieła znamionował typową dla Z. Mazura skromność. Jak podkreślali recenzenci wykraczając daleko poza genezę jednej instytucji zajęła ona znaczące miejsce w polskiej historiografii poświęconej w ogólności dziejom polskiej myśli politycznej.

Praca ta zainaugurowała wydawanie różnego rodzaju źródeł do dziejów Instytutu Zachodniego w serii Biblioteka Przeglądu Zachodniego. Z. Mazur zaznaczał swą obecność w tej serii także innymi pozycjami: *„Ojczyzna” 1939-1945. Dokumenty. Wspomnienia. Publicystyka* (wydana wspólnie z Aleksandrą Pietrowicz), *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy* (wspólnie z A. Pietrowicz i Marią Rutowską) oraz *Instytut Zachodni w dokumentach* (wspólnie z A. Choniawką). Autorem tego ostatniego zbioru przyświecała idea ukazania historii placówki działającej na styku nauki i polityki. Publikacja ta mogła być

podstawą do ogólniejszej refleksji na temat związków nauk humanistycznych i polityki w państwie rządzonym autorytarnie i w państwie demokratycznym.

Dorobek Z. Mazura pozwalał już od dłuższego czasu na podjęcie starań o habilitację. Decydującą rolę w decyzji o otwarciu przewodu habilitacyjnego odegrała prof. dr hab. Anna Wolf-Powęska pełniąca wówczas funkcję dyrektora IZ. Ocenie podczas kolokwium habilitacyjnego, które odbyło się na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego w czerwcu 2004 r. został poddany całokształt dorobku naukowego. W następstwie uzyskania tytułu doktora habilitowanego w maju 2005 r. został awansowany na stanowisko docenta, a na podstawie ustawy o instytutach naukowych z kwietnia 2010 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego.

Przedmiotem działalności naukowej Z. Mazura pozostawało nadal głównie niemcoznawstwo oraz polityczne aspekty dziejów Ziemi Zachodnich i Północnych.

Wnikliwie śledził życie polityczne w Niemczech. Dzień w Instytucie zaczynał najczęściej od lektury niemieckiej prasy. Szczególne emocje wzbudziły w nim poczynania kierowanego przez Erikę Steinbach Związku Wypędzonych (BdV). W 2006 r. wydał pracę *Centrum przeciwko Wypędzeniom* pomyślaną jako kronika wydarzeń w latach 1999-2005 odtwarzająca poszczególne etapy polsko-niemieckiego konfliktu wokół powstania postulowanego przez niemiecki Związek Wypędzonych Centrum. Polskie reakcje na Centrum omówił w 2007 ma łamach *Problemów Humanistyki*. Miejsco jaki dyskurs wokół „wypędzeń” zajmował w polityce wewnętrznej Niemiec poświęcił pracę też pracę *Widoczny Znak 2005-2009* wydaną w 2009 r. w serii *Zeszyty Instytutu Zachodniego*. Z. Mazur miał znaczący udział w realizacji przez Instytut Zachodni poczynawszy od 2009 r. projektu badawczego *Republika Federalna Niemiec dwadzieścia lat po zjednoczeniu. Polityka-gospodarka-społeczeństwo*. W ramach tego projektu, którego efektem było 9 tomów, w 2015 r. ukazał się tom jego autorstwa *Droga Niemiec do zjednoczenia wewnętrznego*, a ponadto był współautorem wydanych w latach 2012-2013 tomów: *Niemiecka polityka wobec Polski 1990-2010* (wspólnie z B. Koszelem i K. Malinowskim) oraz *Kultura zjednoczonych Niemiec* (wspólnie z H. Orłowskim i M. Wagińską-Marzec).

Skłonności do uprawiania badań niemcoznawczych i stosunków polsko-niemieckich w sposób interdyscyplinarny manifestował na gruncie memorystyki, dziedziny z pogranicza historii, psychologii społecznej, politologii

czy nawet historii sztuki. Pierwszy zwiastujący szersze zainteresowanie pamięcią historyczną w Polsce i w Niemczech artykuł *Upamiętnianie w latach 1945-1948 ofiar niemieckiej okupacji* opublikował w 2004 r. na łamach Przeglądu Zachodniego. Kolejne teksty na ten temat zamieszczał w wydawanym od przez Instytut Zachodni piśmie Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych. oraz Przeglądzie Zachodnim. Do szczególnie znaczących należały artykuły *Nowy patriotyzm niemiecki* (Przegląd Zachodni 2008) oraz *Neue Wache-niemiecka pamięć* (Przegląd Zachodni 2011). Problematyki pamięci historycznej zarówno polskiej jak i niemieckiej, dotyczyły liczne ekspertyzy jakie zamieszczał w Biuletynie Instytutu Zachodniego. Uchodząc za jednego z najlepszych znawców tej tematyki w Polsce wygłaszał referaty na konferencjach organizowanych przez najbardziej prestiżowe placówki naukowe. Z entuzjazmem przystąpił do uczestnictwa w zainicjowanym w Instytucie Zachodnim w 2013 r. projekcie badawczym *Polskie elity polityczne wobec stosunków Polski z Niemcami w ramach Unii Europejskiej*.

W publikacjach na temat polityki Polski Ludowej wobec Ziemi Zachodnich i Północnych koncentrował się na kwestiach słabo dotąd artykułowanych. Najbardziej wyrazistym tego przykładem były artykuły *O legitymizowaniu przynależności Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski* pomieszczony w wydanej w 2006 r. pracy zbiorowej pod red. A. Saksona *Ziemie Odzyskane/ Ziemi Zachodnie i Północne-60 lat w granicach państwa polskiego, O degermanizacji Dolnego Śląska (1948)* (Siedlisko 2006), *Igraszki z niemieckim dziedzictwem* (Siedlisko 2007).

Na marginesie głównych nurtów badawczych zajął się kampanią propagandową PZPR po orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich (Przegląd Zachodni 2007). Osobne artykuły poświęcił związkom Janusza Pajewskiego z Instytutem Zachodnim w wydanej w 2007 r. pracy zbiorowej *Janusz Pajewski-człowiek i uczonec*) oraz badaniom, jakie nad okupacją niemiecką w Instytucie Zachodnim prowadził Karol Maria Pospieszalski (Przegląd Zachodni 2009). W 2011 r. opublikował w Przeglądzie Zachodnim artykuł poświęcony topografii terroru hitlerowskiego w czasie II wojny światowej.

Mimo, iż przez cały czas skutecznie opierał się wszelkim próbom włączenia go w działalność dydaktyczną, uległ w końcu namowom i przełamując niechęć do wystąpień publicznych podjął się tego zadania. Wykłady i seminaria do

których przygotowywał się niezwykle sumiennie prowadził w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu (2005-2006), na Uniwersytecie Szczecińskim (2006), w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM w Poznaniu (2009-2010) i wreszcie Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie (2011-2015). Przedmiotem wykładów były różne aspekty niemoznawstwa, stosunki polsko-niemieckie oraz polska polityka zagraniczna.

Ostatnim tekstem, artykułem *Max Weber i niemiecka klęska* opublikowanym w 2015 r. w Przeglądzie Zachodnim zasygnalizował nowy kierunek swych interdyscyplinarnych badań nad pamięcią historyczną w Niemczech. Ich przedmiotem była I wojna światowa, którą w tym kontekście się wcześniej nie zajmował. Efektem zakrojonych na szeroką skalę badań miała być większa praca poświęcona tej tematyce. Równocześnie przygotowywał wydanie pracy na temat drogi Niemiec do zjednoczenia zewnętrznego.

Mimo pogłębiających się kłopotem ze zdrowiem nie wyobrażał sobie życia poza nauką. Po odejściu Z. Mazura Instytut Zachodni nie jest już taki sam.

Andrzej Choniawko, Przegląd Zachodni 2016/ 1 s.223-230